



tekst

**KS. TOMASZ  
GIERASIMCZYK**

redaktor wydania

**M**aj upłynie pod znakiem wędrującej ikony patronki naszej diecezji (str. III). Postaramy się towarzyszyć tej wędrowce i modlitwie, którą Ona obudzi w naszych dekanatach i parafiach. Będąca w drodze Maryja przypomina nam, że drogą jest także życie i wiara. Ona, pełna łaski pokazuje, że Bóg pierwszy przychodzi do człowieka i zaprasza go do czegoś zupełnie nowego, do przekroczenia granic starego świata, do zmiany dawnego stylu życia, słowem – do nawrócenia. Jeśli nawet oznacza to pokutę, to nie po to, by życie stało się gorzkie, ale właśnie kwitnące. Tak jak kwitnący jest maj.

Pielgrzymujący po całym świecie krzyż, który przekazał młodzieży 25 lat temu Jan Paweł II, **przybył do naszej diecezji.**

**K**rzyż i towarzysząca mu ikona Matki Bożej, najważniejsze symbole Świątyni Dni Młodzieży, przekazał polskiej młodzieży 22 kwietnia Benedykt XVI. W ciągu dwóch miesięcy odwiedzą 39 diecezji. Były już w Częstochowie, Opolu i Strzegomiu. Do kościoła pw. Ducha Świętego w Zielonej Górze dotarły 30 kwietnia z Jeleniej Góry. – Chciałbym, by młodzi wykorzystali czuwanie przy tym znaku zwycięstwa do zatrzymania się i refleksji – mówi ks. Robert Patro, diecezjalny duszpasterz młodzieży.

Czuwanie rozpoczęło uroczyste wniesienie niemal czterometrowego krzyża. – Chciałem zobaczyć ten krzyż od Jana Pawła II i pomodlić się



**Krzyż Świątyni Dni Młodzieży wnosili uczniowie Zespołu Szkół Katolickich w Zielonej Górze**

przy nim – mówi Michał Bechyně, który jako jeden z kilkunastu młodych niósł krzyż.

Młodzieży towarzyszył bp Stefan Regmunt, który przewodniczył Mszy św. Zachęcał młodych, by widzieli w krzyżu znak nadziei i niezwyklej miłości Jezusa Chrystusa do każdego człowieka. – Patrząc na to, co się dzieje

wokół, chcemy przy tym krzyżu modlić się, byśmy potrafili żyć według wartości nieprzemijających. By najwyższą wartością był dla nas Jezus Chrystus żywy i obecny – mówił w homilii.

Nazajutrz krzyż i ikona Matki Bożej zostały przekazane diecezji szczecińsko-kamieńskiej.

**Magdalena Kozieł**

## Być odważnym jak św. Florian



**NOWE MIASTECZKO, 2 MAJA. Mszę św. odprawia ks. Jan Sobolewski, proboszcz parafii pw. św. Marii Magdaleny**

**Ś**więty Florianie, broń nas i strzeż nas od ognia nieszczęsnego i piekielnego. Rozpal ogień miłości i dobroci przez Chrystusa Pana naszego. Amen – taki napis umieszczano niegdyś na domach Krakowa. O swoim patronie pamiętają także mieszkańcy Nowego Miasteczka. Dwa dni przed liturgicznym wspomnieniem świętego na starym rynku we Mszy św. uczestniczyli strażacy i mieszkańcy. – W domu prawie każdego z nas jest figurka lub obraz naszego patrona św. Floriana – zapewnia brygadier Tadeusz Ostrowski i prezes tutejszej Ochotniczej Straży Pożarnej. Żyjący na przełomie II i III wieku św. Florian był dowódcą wojsk rzymskich. Podczas prześladowania chrześcijan przez cesarza rzymskiego Dioklejana odmówił złożenia ofiary bogom i zginął śmiercią męczeńską w 304 roku.

## Nocą po nadzieję



– Jesteśmy fankami pieszego pielgrzymowania – mówi Jolanta Trzaniec (z przodu). Do Grodowca poszła z córką Joanną i jej koleżankami: Basią Jańczak i Moniką Panek

**GŁOGÓW–GRODOWIEC.** Po raz drugi, tuż po północy 1 maja z kościoła pw. NMP Królowej Polski w Głogowie wyruszyła piesza pielgrzymka do oddalonego o 12 km sanktuarium Matki Bożej Jutrzenki Nadziei w Grodowcu. – W pierwszy majowy świt idziemy tam właśnie po nadzieję

– tłumaczy ks. Witold Pietsch, proboszcz głogowskiej parafii. Nocną wędrówkę ponad dwustu pielgrzymów z Głogowa, Szprotawy i z samego Grodowca przerwały postoje w Szczyglicach (parafia Krzepów) i Dużej Wólce (parafia Kwielice). Pątnicy na miejsce dotarli o szóstej rano. **xtg**

## Świętowali hutnicy

**GŁOGÓW.** Z okazji dnia św. Floriana, patrona hutników, bp Stefan Regmunt przewodniczył 3 maja w kolegiacie Mszy św. dla pracowników koncernu KGHM Polska Miedź S.A. Wzięli w niej udział członkowie zarządu na czele z prezesem Mirosławem Krutinem, hutnicy oraz ks. Józef Lisowski, kanclerz kurii legnickiej. – KGHM Polska Miedź od

lat jest mecenasem tej świątyni. Pragnąłbym prosić o ten mecenat nieustannie. Może warto podziękować w ten sposób za złoza miedzi w tej ziemi – mówił ks. Rafał Zendran, kolegiacki proboszcz.

Po raz pierwszy zarząd KGHM zorganizował w Głogowie wspólne obchody święta hutników z hut głogowskich i legnickich. **mk**



Trzydziestolecie świętowała tego dnia Huta Miedzi „Cedynia” w Orsku. Na zdjęciu: Poczёт sztandarowy

## Do Rokitna dla trzeźwości

**GORZÓW WLKP.–ROKITNO.** XVI Pielgrzymka Trzeźwości wyruszyła 2 maja z gorzowskiej katedry. Swój cel, czyli Rokitno, grupa pielgrzymów, członków ruchu trzeźwości, ich rodzin i przyjaciół osiągnęła nazajutrz. Pątników z Gorzowa, Witnicy, Lubiszyna, Mosiny, ale także spoza diecezji: z Dębna Lubuskiego, Szczecina, Stargardu Szczecińskiego i Gryfina tradycyjnie prowadził ks. Henryk Grządko, diecezjalny duszpasterz trzeźwości. Wśród pielgrzymów był też Piotr z Gryfina. – Jestem uzależniony i od 14 lat należę do ruchu trzeźwościowego. Idę drugi raz – mówi. – Upadam i podnoszę się. Chcę podziękować Matce Bożej Rokitniańskiej za trzeźwość – dodaje. **tg**



Pielgrzymi, jak zwykle, nieśli kopię obrazu MB Rokitniańskiej

## Trzeci maja po lubusku

**GORZÓW WLKP.** Bp Paweł Socha odprawił 3 maja w katedrze Mszę św., którą poprzedził występ gorzowskich aktorów. Tak zaczęły się lubuskie obchody święta Konstytucji 3 maja. Dalsze uroczystości, już według ceremoniału wojskowego, odbyły się pod pomnikiem marszałka Józefa Piłsudskiego. Święto, na które przybyło wielu gorzowian, zakończył koncert Gorzowskiej Orkiestry Dętej. **xtg**

## Ruch, integracja i język

**ŻARY.** W miejscowym Katolickim Gimnazjum 28 kwietnia podsumowano Polsko-Niemiecką Ligę Sportową. Uczniowie od października do kwietnia rywalizowali w rozgrywkach piłki nożnej i ręcznej, siatkówki, pływania, szachów i lekkoatletyki. Była to inicjatywa Alfreda Junge z Krauschwitz, przyjaciela żarskiej szkoły, i jej dyrektor Danuty Madej. W projekt włączyły się szkoły z Przewozu, Gozdnicy i Łęknicy oraz z Krauschwitz, Rothenburga i Rietschen. – Największy owoc naszej współpracy to rozwój zdolności językowych. Uczniowie przewyciężyli barierę językową i nie boją się mówić w języku sąsiadów – zauważa nauczycielka języka niemieckiego i koordynatorka projektu Joanna Łyba. Współpraca ma być kontynuowana. W pierwszej edycji ligi zwyciężyły szkoły z Żar i Gozdnicy.



Uczniowie z Zespołu Szkół Katolickich w Żarach: (od lewej) Martyna Cieślak, Daniel Preisner i Karolina tyczakowska

**GOŚĆ** ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@goscniemiecki.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra  
pl. Powstańców Wielkopolskich 2  
TELEFON 068 411 02 54  
REDAGUJĄ: ks. Tomasz Gierasimczyk –  
dyrektor oddziału,  
Magdalena Koziół, Krzysztof Król

## Ostrzegano i nagradzano



MACDALENA KOZIEL

**Ks. Włodzimierz Lange, proboszcz parafii pw. św. Jadwigi w Zielonej Górze, odebrał nagrodę od Barbary Bielinis-Kopeć, wojewódzkiego konserwatora zabytków**

**PARADYŻ.** Lubuski konserwator zabytków Barbara Bielinis-Kopeć zorganizowała 30 kwietnia w paradyskim klasztorze, jednym z najcenniejszych zabytków naszego regionu, sesję naukową poświęconą zagrożeniom zabytków sakralnych. Sesja wpisana się w światowe obchody Dnia Ochrony Zabytków. Podczas spotkania przypomniano o próbie wyburzenia w 1960 roku 113 zabytkowych świątyń położonych na terenie dawnego województwa zielonogórskiego. Następnie zaprezentowano współczesne możliwości zabezpieczeń kościołów. – Lubuskie jest terenem modelowym, w którym jest bardzo dobra współpraca z różnymi organizacjami, od konserwatora zabytków, poprzez prokuraturę, organy ścigania, po gospodarzy obiektów zabytkowych – mówił Piotr Ogrodzki z Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych w Warszawie. – Jest to drugie województwo w Polsce, po województwie podlaskim, które wprowadziło znakowanie zabytków ruchomych, co bardzo ułatwia identyfikację w przypadku kradzieży – podkreślał.

Tego dnia wręczono również odznaki Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Za opiekę nad zabytkami”. Złotą odznakę za odzyskiwanie zabytków sakralnych skradzionych na terenie Polski i naszego województwa otrzymali: Marek Jabłeka z Prokuratury Okręgowej w Zielonej Górze i Aleksander Ławreszuk z Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie Wlkp. Srebrne

odznaki ministerstwo przyznało Sylwii Regulskiej z gorzowskiego CBS, Tomaszowi Wieczorkowi z Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie Wlkp. oraz Kamili Domagalskiej, zastępcy lubuskiego konserwatora zabytków.

Ogłoszono też nagrody Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w konkursie Lubuskie Konserwacje. Za renowację zielonogórskiej konkatedry otrzymała ją parafia pw. św. Jadwigi. – Prace były prowadzone przez szesnaście lat. Do dzisiejszego efektu doprowadzili duszpasteryze naszej diecezji, władze miasta, kolejni konserwatorzy zabytków i wiele osób dobrej woli – podkreślał ks. kan. Włodzimierz Lange, proboszcz parafii pw. św. Jadwigi. Nagrodzono także Gminę Krosno Odrzańskie za renowację zamku piastowskiego i firmę Parkidge Retail Development z Warszawy za realizację robót budowlanych i konserwatorskich w dawnej fabryce włókienniczej „Polska Wełna” w Zielonej Górze.

Podczas spotkania bp Stefan Regmunt, który wraz z wojewodą lubuskim Heleną Hatką objął spotkanie honorowym patronatem, wręczył osiemnaście dekretów członkom nowo powstałej Diecezjalnej Komisji ds. Kościelnych Dóbr Kultury. Jak tłumaczył, jej utworzenie ma służyć jak najlepszej współpracy strony kościelnej i państwowej w dziedzinie ochrony zabytków.

**Magdalena Kozieł**

## Peregrynacja obrazu, cz. I

# Witamy Cię, Matko

Zanim 12 i 13 czerwca w Rokitnie świętować będziemy **20. rocznicę koronacji obrazu MB Rokitniańskiej**, w maju jego kopia odwiedza codziennie poszczególne dekanaty diecezji.



MACDALENA KOZIEL

**1 maja – dekanat Pszczew. Zaczęło się od kościoła pw. Pierwszych Męczenników Polski w Międzyrzeczu. Obraz wnieśli tam żołnierze z 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej**



KRYSZTOF KRÓL

**2 maja – dekanat Świebodzin. Ikonę Matki Bożej witano przed kościołem pw. NMP Królowej Polski w Świebodzinie.**

**PONIŻEJ: 3 maja – dekanat Babimost. W Zbąszynku przed Pasterką maryjną o północy modlitwą różańcową prowadziła schola „Adoramus” z Dąbrówki Wlkp.**



KS. TOMASZ GIEBASIMCZYK

## Z Maryją przez życie

## Matuchno, nie opuszczaj

Doświadczyla wiele cierpienia. Nie narzeka jednak na swój los, ale **zaraża innych swoją radością, energią i wiarą.**

**D**rzwi otwiera z różańcem w rękę siewiuteńka staruszka. Zaprasza mnie z uśmiechem do środka. Siadamy i zaczyna się opowieść. Pani Aniela Jaworska dziś mieszka w Tuplicach, ale pochodzi ze wsi Czerlany k. Gródka Jagiellońskiego. – Urodziłam się 7 października 1926 roku w dzień Matki Bożej Różańcowej. Mama wróciła z kościoła i przysłała na świat – uśmiecha się staruszka.

### Bracia w Katyniu

W pobliskim Gródku została ochrzczona, przyjęła Pierwszą Komunię i ukończyła siedem klas szkoły powszechnej. Z rozpoczęciem wojny przyszło cierpienie. 17 września 1939 roku aresztowano jej ojca i braci. – Najpierw byli razem w więzieniu



Ponadstuletnia figurka Matki Bożej z Lourdes

we Lwowie na Zamarstynowie, ale kiedy zorientowano się, że są rodziną, zostali rozdzieleni. Później się dowiedzieliśmy, że ojca zabili we Lwowie, a bracia najprawdopodobniej zostali zamordowani w Katyniu – opowiada ze łzami w oczach pani Aniela. Kolejne trudne doświadczenie to rok 1940. Noc z 12 na 13 kwietnia. – NKWD obudziło nas o pierwszej w nocy. Kazali się pakować – wspomina pani Aniela. – Jeden z nich powiedział: „Nie płaczcie. Bóg z wami”. Nie wiem, dlaczego tak powiedział, może był wierzący, a może nie chciał, żebyśmy wrzask robili na całą wieś. Powsiadaliśmy na furmanki, a na peronie już czekały na nas wagony – kontynuuje.

### Maryja od NKWD

Z matką i rodziną trafiła na Syberię do miejscowości Borowoje. Doskwierała ciężka praca, głód i mrozy. – Czasem temperatury spadały 40–50 stopni poniżej zera. Jak zima była bardzo ostra, to wewnątrz na ścianach był szron. Spałam na takim piecyku. Od Rosjanki dostałam porwaną kufajkę. Przykryłam się, ale i tak się trzęsłam. Jak my to przeżyli? Nie wiem – płacze.



ZDJEŃCIE KRZYSZTOF KRÓL

**Pani Aniela codziennie odmawia cały Różaniec. Ten otrzymała przed laty z okazji Pierwszej Komunii św. Teraz szczególnie modli się za diakonów przygotowujących się do święceń kapłańskich**

Ponad pięć i pół roku nie uczestniczyli we Mszy św. Nie było księży. Ale na Syberii najbardziej pomagała przetrwać modlitwa. – Codziennie klękaliśmy i modliliśmy się. Mieliśmy różaniec i figurkę Matki Bożej z Lourdes – opowiada pani Aniela, przynosząc figurkę Maryi. – Mama dostała

ją od oficera NKWD. Pamiętam, jak ją wzięła i przytuliła. Była, Biedaczka, na Syberii i przyjechała z nami tutaj – opowiada. Także po wojnie pani Aniela nie miała łatwego życia. W tych najtrudniejszych chwilach pomagało jej jedno. – Przytulałam do serca figurę Maryi przywiezioną z Syberii i mówiłam: „Matuchno, nie opuszczaj mnie” – wspomina.

### Pomaga w Caritas

W swojej miejscowości pani Aniela postrzegana jest jako radosna, energiczna i pobożna kobieta. – To osoba otwarta na Boga, ludzi i świat – zauważa proboszcz ks. Jerzy Loch. Codziennie na Mszy św. przyjmuje Komunię. – Pogoda nie pogoda, to i tak idę. Dopóki będę miała siły, będę chodzić – zapewnia seniorka. W modlitwach poleca diecezję, księży, parafie, chorych, cierpiących, grzeszników i zmarłych. Na tym jednak nie poprzestaje. Należy do Parafialnego Zespołu Caritas. – Zbiera odzież i pieniądze do puszek dla ubogich, robi świąteczne stroiki i paczki, a także odwiedza z nami chorych. To my czerpiemy od niej siłę. Czasem człowiek narzeka, że coś go boli, ale wystarczy popatrzeć na uśmiechniętą panią Anielę – mówi Irena Grubizna, prezes PZC.

Krzysztof Król

## zapowiedzi

### Sól w Nowej Soli

**30 maja** w Nowej Soli odbędzie się III Ogólnopolski Festiwal Muzyki Chrześcijańskiej „Jesteście solą ziemi”. Termin przyjmowania zgłoszeń do uczestnictwa w festiwalu mija 15 maja. Informacje i zgłoszenia: tel. 0 608 513 431.

### Dla Jana Pawła II

Zespół Szkolno-Przedszkolny im. Jana Pawła II w Świetnie zaprasza do uczestnictwa w XIII Festiwalu

Piosenki Religijnej im. Jana Pawła II. **6 i 7 czerwca** swoje talenty mogą zaprezentować dzieci, młodzież i dorośli. Informacje i zgłoszenia: tel. 068 384 13 12.

### Zaspiewają mamom

XVII Festiwal Piosenki Religijnej „Misericordia Dei” z okazji Dnia Matki odbędzie się **23 maja** w parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Głogowie. Do 19 maja zgłaszać się mogą schole, zespoły

wokalno-instrumentalne i soliści. Informacje i zgłoszenia: tel. 076 831 38 50.

### Psychika i duchowość

Kolejne spotkanie tegorocznej edycji Salonu Myśli św. Edyty Stein odbędzie się **25 maja** o godz. 19.00 w gmachu Instytutu Filozoficzno-Teologicznego przy ul. Bułgarskiej. Gościem salonu będzie dr Zbigniew Mazurczyk, ordynator Kliniki Wojskowej we Wrocławiu. Tytuł wykładu:

„Życie psychiczne człowieka a jego duchowość i religijność”.

### Sportowo i duchowo

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży z Raculi zaprasza parafialne oddziały KSM na II Diecezjalny Turniej Piłki Siatkowej połączony z dniem skupienia **23 i 24 maja**. Uczestnictwo trzeba potwierdzić najpóźniej tydzień przed rozgrywkami. Informacje i zgłoszenia: tel. 512 125 476.

## Otwarcie Domu Seniora-Hospicjum

## Przestrzeń dobra

Zbiórki wśród parafian, koncerty charytatywne, prywatni sponsorzy, dofinansowanie miasta, no i wiele żmudnej pracy, ale **po 22 miesiącach – udało się.**

**D**wudziestego dziewiątego kwietnia przy parafii pw. św. Józefa Oblubieńca w Zielonej Górze otwarto Dom Seniora-Hospicjum. – Od początku byłam całym sercem za tym pomysłem i wierzyłam, że się uda. Dlatego sama wspierałam, na ile mogłam, to wielkie dzieło – mówi parafianka Zofia Leśniak. Jeszcze przed otwarciem duszpasterze, parlamentarzyści, przedstawiciele władz, sponsorzy i parafianie przeżyli Mszę św. Bp Stefan Regmunt w homilii podkreślił, że wielu cierpiących czeka

na miłość i taką właśnie fachową pomoc. – W hospicjach i domach seniora muszą pracować ludzie kompetentni, ale jednocześnie ludzie wielkiej pokory, potrafiący odkryć Chrystusa w człowieku dotkniętym cierpieniem – dodał.

Na parterze budynku mieścić się będzie hospicjum dla dwunastu chorych, a na piętrze, w domu seniora zamieszka osiemnastu pensjonariuszy. – Mamy już 81 podań do domu seniora i 35 do hospicjum, a przecież jeszcze nic nie ogłaszaliśmy. Jest wielkie zapotrzebowanie na takie domy – mówi proboszcz i inicjator przedsięwzięcia ks. Leszek Kazmierczak. Dom ma nosić imię Jana Pawła II. – Chcieliśmy postawić Ojcu Świętemu żywy pomnik. On uczył nas, jak pięknie i godnie żyć, jak przyjąć cierpienie i jak pięknie odejść do domu Ojca – zauważa proboszcz.

Obiektem zarządzającym będzie parafialny Ośrodek Integracji Społecznej, który wspomagał proboszcza przy budowie. – Musiało się udać. Gdybyśmy zdawali sobie



Dom Seniora-Hospicjum poświęcił bp Stefan Regmunt

sprawę z tych wszystkich procedur, które nas czekają, to pewnie nie byłoby na początku takiego entuzjazmu – uśmiecha się Danuta Krojci, sekretarz OIS. – To bardzo duże przedsięwzięcie wymagające sztabu osób. Wszystko musi być zgodne z normami, przepisami i procedurami. Ale warto było – dodaje.

Opiekę nad mieszkańcami będzie sprawować wykwalifikowana kadra medyczna. Pomogą też

wolontariusze. Zwłaszcza młodzi, których zgłosiło się już wielu. – Jeśli mówimy, że młodzież jest zła, to znaczy, że nie stwarzamy im przestrzeni do czynienia dobra. Młodzi są gotowi eksplodować swoim dobrem, czasem, zdolnościami, aby móc się realizować. Ale my musimy stworzyć miejsca tej realizacji. Tu będzie nim hospicjum przy ulicy Prostej – przekonuje proboszcz.

Krzysztof Król

## Konferencja w Zielonej Górze

## Mają coś do powiedzenia

„Dylematy interpretacji ludzkiego cierpienia” były tematem konferencji, którą zorganizowały Katolickie Koło Studentów „Pais” i Duszpasterstwo Akademickie „Stodoła”.

**D**wudniową konferencję prowadzono na Uniwersytecie Zielonogórskim i w parafii pw. św. Józefa. Głównym powodem jej zorganizowania była 25. rocznica wydania encykliki Jana Pawła II o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia „Salvifici doloris”. – Dużą motywacją było też otwarcie domu seniora i hospicjum przy parafii pw. św. Józefa Oblubieńca – wyjaśnia organizatorka Aleksandra Walkowiak, przewodnicząca KKS „Pais”. Temat cierpienia był ujęty interdyscyplinarnie w wymiarze społecznym, politycznym, filozoficznym,



Prof. Alberto Lo Presti z kierownikiem konferencji ks. Pawłem Prüferem, duszpasterzem akademickim

psychologicznym, historycznym i moralnym. – Odbyły się wykłady, warsztaty oraz dyskusje z udziałem naszych uniwersyteckich wykładowców – mówi A. Walkowiak. Przewodnicząca koła podkreśla, że młodzi też mają coś do powiedzenia o cierpieniu.

– Jako wolontariusze często spotykamy się z cierpiącymi i chcemy w jakiś sposób podzielić się swoim doświadczeniem i refleksjami. Wielu z nas zadeklarowało już pomoc w domu seniora i w hospicjum – mówi. O tym, że hospicjum stanie się miejscem wymiany

doświadczeń między pokoleniami, jest przekonany ks. Leszek Kazmierczak, proboszcz parafii pw. św. Józefa. – Dzięki wolontariatowi młodzież będzie uczyła się poszanowania człowieka w jego starości i niedołężności – mówi proboszcz.

W zmianę świata przez młodych wierzy też prof. Alberto Lo Presti, gość specjalny konferencji. – Niemal wszystkie ruchy społeczne i przełomowe wydarzenia historyczne inicjowali młodzi. To przecież oni wierzą w powszechne braterstwo, pokój i sprawiedliwość. Trzeba im zaufać, bo to oni służą historii – mówił podczas dyskusji w kawiarni „Pod Aniołami”. Konferencję zakończył spektakl na podstawie książki Erica E. Schmidta „Oskar i pani Róża” w wykonaniu studentów KKS „Pais”.

Magdalena Kozielec

**WOŁYŃ I PODOLE.** Kiedyś stała się tu tragedia, potem panowały przemilczenia, teraz odżywa pamięć. **Tak powoli rodzi się pojednanie.**

# Kresy we

tekst

**Ks. TOMASZ GIERASIMCZYK**

tgierasimczyk@goscniedzielny.pl

**K**resowian i ich potomków jest we Wschowie wielu. Wielu też wywodzi się z Wołynia i Podola. Jeszcze żyją świadkowie tego, co działo się tam od 1943 roku za sprawą ukraińskich nacjonalistów.

## Piętna Wołynia

Witold Kołodyński pochodzi z kolonii Parośla. 9 lutego 1943 oddział nacjonalistów z Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) zajął całą wieś. Sztab ulokował się w domu jego rodziców. Partyzanci sterroryzowali domowników, zażądali żywności, pobili próbującego protestować ojca, na koniec zapytali o siekiere. – Zastanawiałem się, po co im ta siekiera – wspomina Witold Kołodyński. Banderowcy zabili nią najpierw sześciu kozackich wartowników. A potem ciosy spadły na głowy Polaków: dziadka, babci, ojca, matki, półtorarocznej Bogusi, dziewięcioletniej Teresy i dwunastoletniego Witka... Ocalało tylko tych dwoje ostatnich. Zranione dzieci spędziły noc obok potwornie okaleczonych ciał ich najbliższych. – Rano wyszliśmy na dwór i zobaczyliśmy, że nigdzie nie ma życia – opowiada pan Witold. Jego siostra już nie żyje, a on do dziś nosi na czaszce znak tamtych wydarzeń. – Nie ma nikogo, kto z takim okaleczeniem przeżyłby tragedię wołyńską – mówi o swoim mężu Stanisława Kołodyńska. Od ponad 25 lat zajmuje się dokumentacją mordów na Wołyniu. Mimo że nie wolno było o tym mówić, a i dziś jest to temat wrażliwy. Uważa, że w kolonii Parośla banderowcy (nie nazywając ich Ukraińcami) dokonali pierwszego masowego mordu. Jeśli nawet mówi się o innych wcześniejszych miejscach, to paroślańskie wypadki są pierwszymi tak dokładnie udokumentowanymi. Zamordowano tam 173 Polaków. – Spisałam wszystkie nazwiska. Żeby dzieci



**Witold i Stanisława Kołodyńscy są małżeństwem od 53 lat. We Wschowie mieszkają od roku 1965**

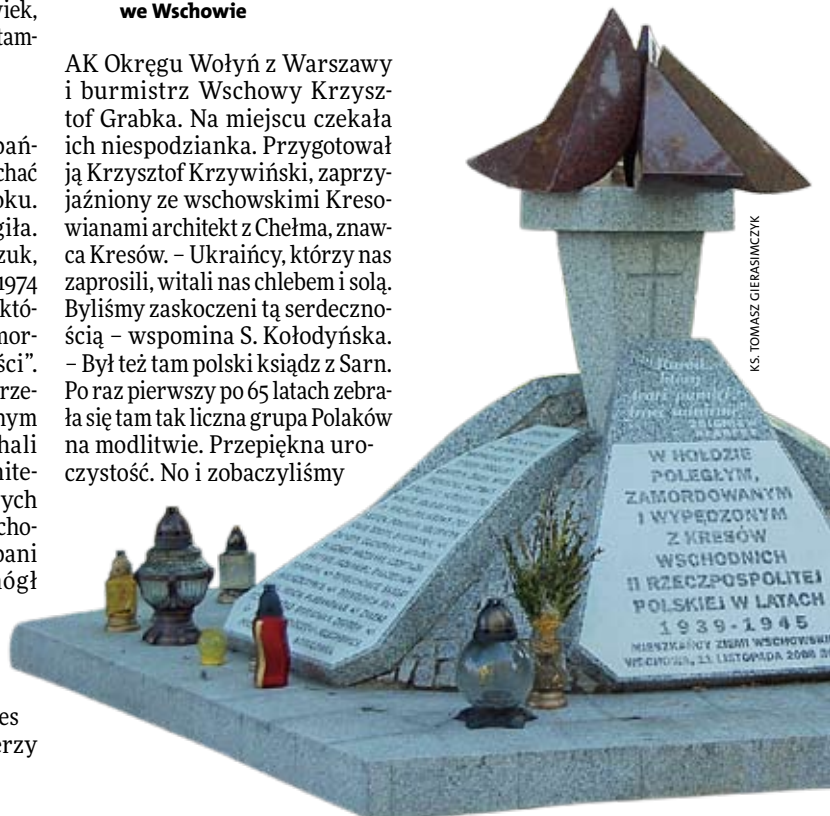
**PONIŻEJ: „Naród, który traci pamięć, traci sumienie” – te słowa Zbigniewa Herberta są mottem na pomniku Kresowian we Wschowie**

wiedziały. Siostra męża też bardzo o to zabiegała – mówi. Z całej Parośli ocalało pięć osób. Do dziś żyją trzy. Wśród nich jest człowiek, który do teraz nie powiedział o tamtym dniu ani słowa.

## Niespodziewana tablica

Pierwszy raz udało się państwu S. i W. Kołodyńskim pojechać do Parośli dopiero w 2003 roku. Jest tam zbiorowa leśna mogiła. Opiekuje się nią Antin Kowalczuk, ukraiński kombatan. Już w 1974 roku postawił tam obelisk, na którym napisał, że Polaków „zamordowali ukraińscy nacjonałści”. – To absolutny ewenement – przekonuje S. Kołodyńska. Następnym razem dwa lata temu pojechali już tam pod auspicjami Komitetu Pamięci Polaków Przybyłych z Kresów Wschodnich we Wschowie, który założyła właśnie pani Stanisława. Wyjazd pomógł zorganizować Jacek Lisiak, dyrektor Domu Kultury. Z trzydziestoosobową grupą wschowian wybrali się także prof. Edmund Bakuniak, prezes Światowego Związku Żołnierzy

AK Okręgu Wołyn z Warszawy i burmistrz Wschowy Krzysztof Grabka. Na miejscu czekała ich niespodzianka. Przygotował ją Krzysztof Krzywiński, zaprzyjaźniony ze wschowskimi Kresowianami architekt z Chełma, znawca Kresów. – Ukraińcy, którzy nas zaprosili, witali nas chlebem i solą. Byliśmy zaskoczeni tą serdecznością – wspomina S. Kołodyńska. – Był też tam polski ksiądz z Sarn. Po raz pierwszy po 65 latach zebrała się tam tak liczna grupa Polaków na modlitwie. Przepiękna uroczystość. No i zobaczyliśmy



# Wschowie

tam... tablicę w języku polskim z nazwiskami pomordowanych rodzin! – dodaje.

## Pomnik spotkań

Widoczny znak Kresów jest też we Wschowie. Komitet przy poparciu burmistrza doprowadził do powstania Pomnika Kresowian. Szczególnie wyróżnieni są tu pomordowani na Wołyniu. Wcześniej upamiętniała ich tylko niewielka tablica w kościele pw. św. Stanisława. Od zeszłego roku przy Zielonym Rynku stoi pomnik, który poświęcił bp Adam Dyczkowski. Na pięciu tablicach, symbolu pięciu kresowych województw, widnieją nazwy miejscowości, z których przybyli obecni mieszkańcy Wschowy. Ustalono je na podstawie ankiet. – Zebrałiśmy ich paręset, a miejscowości na pomniku jest 161. Teraz wiemy już o kolejnych. Musimy więc wymyślić, jak je ująć – mówi S. Kołodyńska. Najważniejsze jednak, że to nie jest martwy pomnik. Agnieszka Mała, katecheta w Szkole Podstawowej nr 2, angażuje swych uczniów w ogólnopolski projekt „Katyń – Ocalić od zapomnienia”. Stąd w naturalny sposób współpracuje z Kresowianami. – Od początku roku co dwa tygodnie spotykamy się pod pomnikiem z grupą uczniów, aby zadbać o porządek, zapalić znicze, ułożyć kwiaty – dodaje. Ale na porządkach się nie kończy. – Zawsze modlimy się za pomordowanych i żyjących i spotykamy się z żywymi świadkami Kresów. Także inni mieszkańcy zaczynają się interesować. Tworzy się żywy kontakt – tłumaczy Agnieszka Mała.



## Będzie rocznica

Choć kresowe pokolenie odchodzi, to myśl o Kresach we Wschowie rozkwita. Świadczy o tym także działające tu od dwóch lat Ogólnopolskie Stowarzyszenie „Huta Pieniacka”. Huta Pieniacka to polska wieś, w której ukraińska SS Galizien i UPA 28 lutego 1944 roku wymordowała co najmniej kilkuset Polaków i Żydów. Z pogromu uratowało się ok. 80 osób. – Między innymi moja mama – mówi Małgorzata Gośniowska-Kola, założycielka Stowarzyszenia. W 2005 roku brała udział na Ukrainie w poświęceniu nowego pomnika upamiętniającego tragedię. Potem narodziło się stowarzyszenie. Tym łatwiej, że – ku zaskoczeniu pomysłodawczyni – w okolicach Wschowy mieszka wielu ludzi związanych z Hutą Pieniacką. – Jesteśmy grupą zapaleńców, którzy uważają, że ofiara ich bliskich nie może pójść na marne – mówi prezes stowarzyszenia, do którego należy piętnastu z około dwudziestu żyjących jeszcze naczynych świadków tragedii i które skupia członków od Krakowa

po Szczecin. Stowarzyszenie ma już na koncie kilka inicjatyw. To wyjazdy do Huty, porządkowanie tamtejszego cmentarza, nawiązywanie kontaktów z lokalnymi władzami, a nawet nakręcenie filmu „Skrawek piekła na Podolu”. 28 lutego br. wschowscy hutniacy byli też na ostatnich uroczystościach, które z okazji 65. rocznicy tragicznych wydarzeń odbyły się w Hucie Pieniackiej. Uczestniczyli w nich prezydenci Ukrainy i Polski.

Rocznice obchodzić będzie też Wschowa. 30 maja odbędzie się tu sympozjum historyczne z udziałem ekspertów, m.in. prof. Władysława Filara i ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego. Nazajutrz zaplanowana jest Msza św. i przemarsz pod pomnik Kresowian. – Organizujemy to w Polsce, bo ci, którzy ocaleli, są już zbyt schorowani, aby pojechać na Ukrainę – tłumaczy Małgorzata Gośniowska-Kola.

## Przełamać dystans

Kresowe poruszenie docenia też burmistrz Krzysztof Grabka. Jest dumny z tego, że Wschowa

## Tak było 28 lutego br. w Hucie Pieniackiej

staje się jakby stolicą Kresowian. Sam zawsze uczestniczy w spotkaniach tego środowiska. – Nie tyle jako burmistrz, ale jako jeden z ich potomków – mówi. Jego ojciec też uciekał przed ukraińskimi nacjonalistami. Przez wiele lat nie chciał o tym mówić. Dopiero ostatni czas przyniósł zmianę. – Przez kilka miesięcy przekazał mi wiedzę ukrywaną wiele lat – mówi Krzysztof Grabka. To wiedza trudna i dlatego trudne do dziś są relacje polsko-ukraińskie. Dużo łatwiej nawiązać współpracę z Litwą. Litewskie Sołeczniki to miasto partnerskie Wschowy. – Z Ukrainą na razie się nie układało – mówi burmistrz. – Jest duża doza nieufności i dystansu – dodaje. Kresowi liderzy jednak się tym nie zrażają. – Jeździmy do tamtych wsi i myślę, że wielu ludzi stamtąd ma krew na rękach – mówi Małgorzata Gośniowska-Kola. – Ale my jedziemy tam z życzliwością – dodaje. Uważa, że pamiętając, trzeba też przebaczyć. ■



## PANORAMA PARAFII pw. św. Bartłomieja w Lginiu

## Z portretem hrabiny

**Ta parafia zawsze była katolicka.**

Od średniowiecza. Do dziś świadczy o tym piękny kościół fundacji hrabiny Nimfy Kęszyckiej.

Lginię leży w powiecie wschowskim. Pierwsze wzmianki o tej miejscowości i znajdującym się w niej kościele pochodzą z 1311 roku. Inna drewniana świątynia powstała z fundacji rodziny Lgińskich w połowie XV w. Stała się na wzgórzach, a gdy uległa zniszczeniu, kolejna właścicielka wsi hrabina Nimfa Kęszycka z Modlibowskich ufundowała neogotycki kościół, który w 1860 roku konsekrował metropolita poznański abp Leon Przyłuski. W 1918 roku, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, parafia znalazła się na terenie Rzeszy Niemieckiej. Tak było do końca ostatniej wojny.

**Na lotnisko**

Dziś do parafii należą także kościoły filialne pw. św. Jana Chrzciciela w Hetmanicach i pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Nowej Wsi. Według urzędowych spisów ludności, parafia liczy około 900 osób. Za to w sezonie jest tu więcej mieszkańców, bo do Lgini i okolic przybywają turyści oraz właściciele letnich dacz. Przyciągają ich wody jeziora Lgini, które należą do najczystszych w okolicy. – Wcześniej była to typowo rolnicza wieś, ale tu są ubogie ziemie i ludzie porezygnowali z gospodarstwa – tłumaczy urodzony w Lginiu sołtys i parafialny radny Piotr Kusyk. – Teraz wydzierżwiają lub sprzedają swoje grunty, na których powstają domki letniskowe – dodaje.

**Dewastacja i budowa**

Niewiele parafian potrafiło jednak zadbać o spuściznę arystokratki, której portret odnalazć można w pobliżu prezbiterium. Kilka lat temu kościół odremontowano. Wymieniono dach, okna



Przez środek tego jeziora biegła granica polsko-niemiecka. Na zdjęciu: ks. Andrzej Olichwer, Piotr Kusyk i Sabina Brambor rozmawiają na temat remontu ogrodzenia kościoła i plebanii. PONIŻEJ: Józef Stanek od lat pomaga przy zakrystii, kościele i plebanii. Jego wnuk Jarosław Jędrzychowski jest ministrem



i wewnętrzną elewację. Przydałby się jeszcze remont organów. – Kiedyś grał na nich organista ze Wschowy. Jak byłem ministrem, naszym zadaniem było kalikowanie – wspomina sołtys pompowanie organowych miechów. Dziś organy milczą. Problemem są też niewykorzystane budynki gospodarcze, w których postępuje dewastacja. Proboszcz

żałuje, że plebanii i stodoły, mimo ich wieku, konserwator nie umieścił w rejestrze zabytków, co może ułatwiłoby ich remont. Ale gdy stare niszczeje, tuż obok powstaje nowe. Kilka lat temu wierni przy kościele zbudowali kaplicę przedpogrzebową. – Głównie w „czynnie społecznym” – mówi Sabina Brambor z rady parafialnej.

**Ks. Tomasz Gierasimczyk**

**Zapraszamy na Msze św. niedzielne**

Lginię – **7.45, 12.00, 18.30**  
(sobota – wakacje)  
Hetmanice – **9.00**  
Nowa Wieś – **10.30**

**Zdaniem proboszcza**

– Ludność tu nie ma korzeni z dziada pradziada. Jeżeli chodzi o lokalne tradycje, to Lgini

ma korowód dożynekowy przez wioskę. To taka parada przebierańców. Tego dnia jest też dożynekowa Msza św. Natomiast wcześniej, w Dni Krzyżowe, przed uroczystością Wniebowstąpienia Pańskiego, pielgrzymujemy do miejscowych krzyży. Warto też zwrócić uwagę na kościół w Hetmanicach. Staraniem moich poprzedników, ks. Kazimierza Pociaska i ks. Andrzeja Skoczylasa, kościół został wyremontowany. To taka lokalna perełka. W parafii jest szkoła podstawowa. Pracuje tam pani katechetka. Ja nie mam katechezy z żadną klasą. Na katechezę szkolną ponadpodstawową młodzież uczęszcza do szkół we Wschowie. Ale nie wszyscy, którzy w niej uczestniczą, biorą udział w przygotowaniu do bierzmowania.

Tu nie są konsekwentni rodzice. Marzenie? Wygrana w totolotka. Byłyby pieniądze na ogrodzenie cmentarza. Jeden jest parafialny, drugi, poewangelicki, też należy już do parafii. Poza tym konieczny jest remont ogrodzenia plebanii oraz ogrodzenia i schodów do kościoła.

**Ks. Andrzej Olichwer**

Urodził się w 1953 roku w Zielonej Górze. Świecenia kapłańskie przyjął w roku 1981 w Paradyżu. Był wikariuszem w Trzebiczu, Kożuchowie, Sulęcinie, Gubinie i Głogowie. Zanim w 2005 roku rozpoczął pracę duszpasterską w Lginiu, był proboszczem w Ogardach.